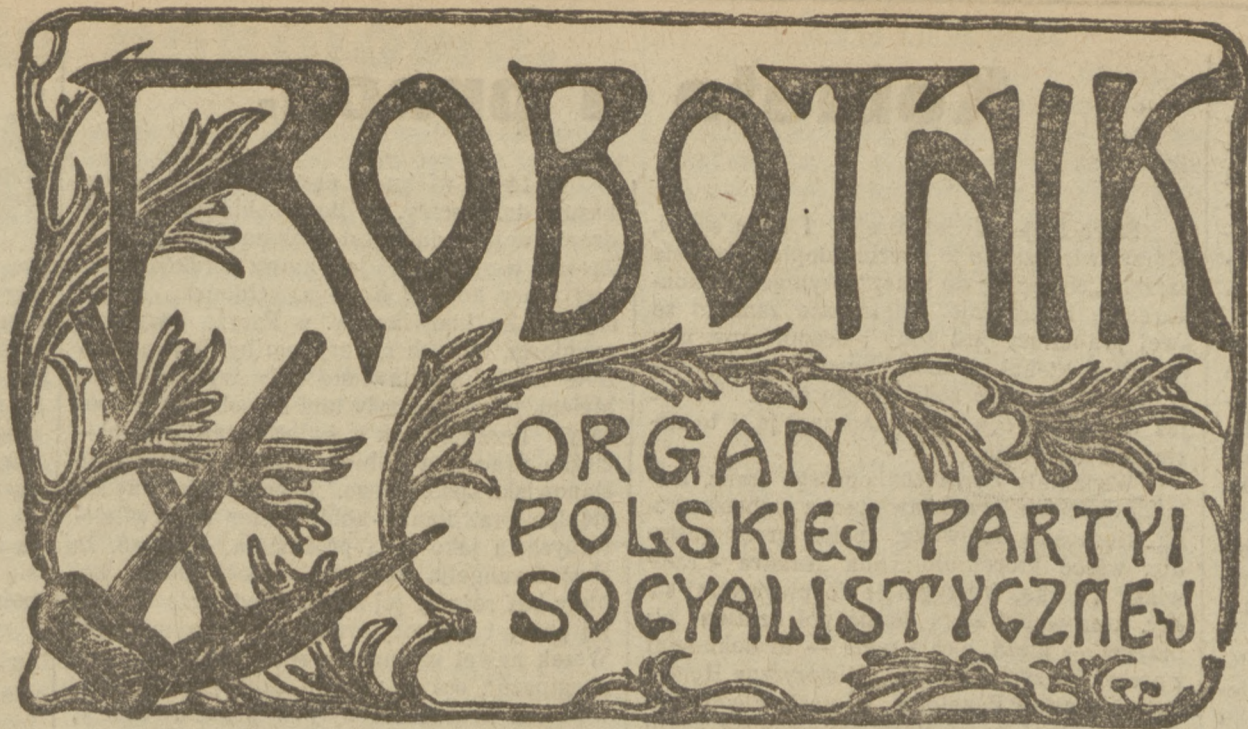


**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ 6.—
Ceny ogłoszeń
Za wiersz peitowy lub jego
miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom prowincjonalnym, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc Czerwiec.

Walka przeciwko związkom.

Z kół zawodowych otrzymujemy następujący artykuł:

Życie ostatnich dni klasy pracującej jest pełne niezmiernie charakterystycznych momentów.

Oto reakcyjny Sejm, zdecydowani wrogowie klasy pracującej i nowych prądów życia — przemysłowcy, oraz ich wierni słudzy, a zwolennicy budowania kapitalistycznej Polski — N. Z. R., rozpoczęli razem, ramię przy ramieniu atak na klasowy ruch zawodowy.

W Sejmie posłowie socjalistyczni muszą zwalczać reakcyjne carskie jeszcze prawo o zakresie strajków.

Związki spotykają się ze stanowczym oporem przemysłowców przy żądaniu przyjmowania robotników do fabryk tylko ze związków.

Przed kilku dniami, podczas pertraktacji ze Związkiem Metalowców tę zasadę przemysłowcy stanowczo odrzucili — z różnych powodów walka o nią podjęta nie została. Dnia 22 maja znów przemysłowcy zerwali pertraktacje w min. pracy z delegatami robotników od Związku zawod. przem. szklanego całej Polski. Delegaci rozjądzili się, aby zawiadomić ogół robotników o rozpoczętej walce w hutach.

Obecnie N. Z. R. prowadzi krecią politykę w kierunku odebrania związkom prawa „przyjmowania do fabryk robotników za pośrednictwem związków i wydalenia za zgodą komitetów fabrycznych”. Narodowy Związek Robotniczy wyszukuje wszystkie sposoby zniesienia tej zdobyczy organizacyjnej związków zawodowych. Robi to przez słychy posłów w Sejmie, przez swoich urzędników w różnych ministeriach, stara się otumanić idących jeszcze za nim nieświadomych robotników.

Chwytają się różnych sposobów przywabiania robotników i jakoś wszystko zawodzi. Brali na „patriotyzm” w swoich związkach —

robotnicy zrozumieli, że jest to żółta robota. Gadali o klasowości i bezpartyjności — co chwila jednak traca jakiś związek lub sekcję, np. Związek Złotników, Cukierników, Sekcję pracow. kinematograficznych i t. d.

Chcieli robotników zlikwidować na zakładanie fabryk spółkowych — i to się im wymyka z rąk, bo robotnicy chcą być gospodarzami w przemyśle i społeczeństwie go, a nie chcą zostać kapitalistami.

Znane są każdemu fakty obniżania płac robotników przez wysyłanie tańszego robotnika na roboty ze związków „polskich”. Znane jest również głosowanie w Radzie miejskiej radnych N. Z. R. przeciw podniesieniu płac robotnikom na robotach publicznych z 60 na 75 kop. dziennie.

Dzisiaj pp. N. Z. R.-owcy otwarcie głosują za ograniczeniem prawa strajku — tej najsilniejszej broni robotnika, przygotowują akcję do zniesienia zasady „przyjmowania za pośrednictwem związków”.

Dobrze, zobaczymy jak daleko pójdą i do czego to doprowadzi. Ale panowie! życie jest życiem, nie wstrzymacie go w biegu, czas jest rewolucyjny, gra niebezpieczna, pod opieką praw wyjątkowych nie zdobędziecie миру u świadomego proletariatu.

Hula po kraju żandarmerja, prowadzi ofensywę przeciwko klasie robotniczej i związkom przemysłowcy, dlaczegożby N. Z. R. nie miał skorzystać i też nie poprobować swoich sił?

Popatrzmy co zbudujecie, ale tymczasem przygotujcie się wraz z kapitalistami na to, że klasa robotnicza nie pozwoli sobie raz zdobytych pozycji odebrać. Nie wiele tu pomaga pp. Radnicy ze swym wojennym zapalem i odepchnięci już przez robotników, a konaszujący jeszcze pp. Bernartowicze.

Sekt.

Anglja i jej kolonie.

Anglja przeżywa w chwili obecnej nietylko trudności wewnętrzne, jakie przeżywają wszystkie inne kraje — gdyż wojna wszędzie wytworzyła jednakowe skutki — wszędzie kłama maszyny politycznej skrzypią, a życie ekonomiczne rozprężone jest, wszędzie budżety wykazują deficyt (niedobór), drożyzna ciąży na klasach pracujących, surowców brak, przemysł nieczynny, rolnictwo zmniejszyło swą wydajność; wszędzie daje się słyszeć pomruk grózb społecznych i wzbierają straszliwe fale gniewu.

Anglja ma do rozstrzygnięcia nietylko sprawę irlandzką, trwającą w zawieszaniu od lat stu — cóż mówić? od wieków, — a która opór w Ulsterze niezmiernie obostrzyła w ostatnich czasach; a przecież państwo nie potrafi żyć zagrożone u boku stałym wrzeniem; nie pozostaje dla rządu londyńskiego innego wyjścia, jak uwolnić się od tej groźby, przez wielu niedocenionej, oddając sprawiedliwość stronie kanalu, prócz proletariatu, myśli o tej sprawiedliwości? Ci, co wytykają imperjalizm w innych, stosują go sami u siebie; ci, co proklamowali prawo narodów, zapominają o stosowaniu prawa tego wobec wszystkich.

Ale Anglja ma jeszcze inne kłopoty, mianowicie kolonialne. Jestto imperjum o naj-

większej przestrzeni i najliczniejszej ludności, jakie znają dzieje. Razem Anglja europejska przedstawia liczbę 415 milionów istnień ludzkich, podczas gdy Francja razem z koloniami liczy tylko 89 milionów.

Obejmuje ono wszystkie części świata. W Azji należą doń Indie, Birmańja, „Straits Settlements”, nie licząc — opierając się na stan rzeczy przed wojną — protektoratu lub bezpośredniego zwierzchnictwa na różnych terytoriach arabskich i w Afganistanie, oraz sfery wpływów w Persji; w Afryce: część Gwinei, Afryka południowa i wschodnia, Egipt i dolina Nilu; w Ameryce: Kanada i Antyle, Australia i Nowa Zelandja.

Imperjum kolonialne Anglii jest nietylko rezerwuarem ludzi, z którego ogólnie wiadomo jak potrafiła korzystać podczas wojny, ale także źródłem surowców wszelkiego rodzaju, zapatrujących macierzy europejską w środki żywności i umożliwiających produkcję fabryczną. Indie dostarczają bawełny, nasion konopi; Kanada — zboża, mięsa drzewa, miedź; Afryka i Australia — mięsa, złota; Afryka wschodnia i Gwineja — bawełny, smarów i kauczuku i t. d. Dzięki swym olbrzymim posiadłościom Anglja mogłaby żyć, nie oglądając się na inne kraje. Pozbawcie ją kolonii; umrze z głodu, gdyż ziemia własna dostarcza tylko nieznacz-

nej ilości zboża, a przemysł byłby zniszczony, ponieważ nie posiada nic, oprócz węgla.

To imperjum kolonialne zostało zdobyte w ciągu wieków, od XVI-go począwszy. Organizacja polityczna nie jest jednolita. Jeżeli uwzględnimy położenie z przedednia wojny, trzeba będzie już osobno traktować dominja. Są to wspólnoty autonomiczne, których więzy z macierzą są nader luźne, raczej natury moralnej. Przedstawiciel władzy mianowany przez Londyn pełni funkcje dyplomatyczne raczej aniżeli polityczne. Wielka osobistość o szumnych tytułach i tłustym dochodzie urzęduje w stolicy dominjum, nie posiadając w rzeczywistości żadnej prawie władzy.

Badając Kanadę, Australję, lub Afrykę południową znajdziemy wszędzie jeden i ten sam ustrój: są to federacje (związki) państw; np. Australia składa się z Nowej Walji Południowej, Queensland, Viktorji i t. d. na czele których stoi gabinet związkowy i takż parlament, lecz każde państwo posiada dla swoich spraw własny osobny gabinet i parlament. Dominja ustanawiają podług własnej woli taryfę celną, finanse, organizację wojskową, prawodawstwo wewnętrzne.

Tylko pod naciskiem konieczności Zjednoczone Królestwo zgodziło się na tak szeroki zakres wolności. Pamięć rewolucji amerykańskiej nie dawała spokoju kierowniczym mężom. Bali się oni, aby nowe posiadłości, gdzie gdzie biali w większości i nie zachodziła potrzeba odwoływania się do siły zbrojnej z Europy przeciwko tubylcom — nie ogłosiły pięknego poranku niepodległości swej. Przytem bardziej im zależało na łączności ekonomicznej, aniżeli politycznej, sądząc, iż ta ostatnia będzie wynikiem pierwszej. Tem się tłumaczy ten liberalizm.

Ale inne posiadłości traktowane były inaczej: pozostały one pod różną nazwą prawdziwymi kolonjami, gdzie Anglja rządziła samowolnie, uciskając ludność i uświadczać wśród niej zatargi, narzucając jej ciężkie podatki i pozbawiając wszelkiego wpływu na rządy własnego kraju.

Tak się rzecz miała zwłaszcza w Indiach. Nie obcą jest nikomu historia, jak Anglja przywłaszczyła sobie ten obszerny kraj, jeden z najbogalszych i najbardziej zaludnionych na świecie, liczący dziś 320 milionów ludzi. Pokonawszy potęgę francuską w Azji w wojnach XVIII stulecia, rozszerzyła ona w szeregu wojen, które nie ustawały nigdy (najnowsza w Tybecie) obszar posiadłości swej. Do roku 1857 Indie zachowały, na zasadzie umowy z Londynem, prawa zwierzchnicze, lecz system uległ zmianie po zgnieceniu wielkiego powstania w Delhi, Lakore, Lucknow. Podzielono kraj na sferę wpływu bezpośredniego: rezydencje w Kalkucie, Bombay i Madras oraz wpływu pośredniego, gdzie pozostawiono dla zachowania formy władze „rajahs” (księża indyjski), jak np. Mysore pod kontrolą agentów angielskich. W istocie Indie rządzone są, jak Marokko lub Kongo przez Francję. Prawa polityczne tubylców są prawie żadne, pomimo pewnych reform najnowszych czasów.

Egipt znajduje się w rękach Anglii od trzydziestu siedmiu lat. Czy na jego czele, jak do r. 1914, stał kedyw, teoretycznie zależny od Turcji, czy, jak po roku 1914, sultan rzekomo niezależny, zawsze prawdziwym panem kraju był Londyn. Czternaście milionów ludzi, uprawiających żyzną glebę Deltę i trudniących się w fabrykach Aleksandrii i Kaira, są poddani Jego Królewskiej Mości. Jako wasale buntują się, jak buntują się Hindusi, dążący do uznania praw swych. Lecz klasy rządzące z tamtej strony kanalu, które domagają się praw narodowych dla tylu ludów, odmawiają ich tym, które znajdują się pod opieką Anglii.

Dwa ważne zagadnienia, dotyczące kolonii stają przed Londynem. Pierwsze jest to:

jakie będą stosunki przyszłe między dominjami, a macierzą?

Pytanie to właściwie powstało jeszcze przed wojną. Ludzie tacy jak Chamberlain przewidywali je. Chodziłoby o ściślejsze powiązanie między sobą posiadłości anglo-saskich rozproszonych w świecie, o utworzenie bloku politycznego i ekonomicznego. Po zrzuconiu z siebie opieki stolicy angielskiej, dominja, pojedynczo słabe, zapragnęły połączenia w obszerną federację, któraby posiadała te same prawa, co Zjednoczone Królestwo. W Londynie zasiadałby gabinet związkowy, a w nim przedstawiciele Kanady, Australji, Południowej Afryki, którzyby rozstrzasali wszelkie kwestje, zarówno dyplomatji, jak cel lub marynarki; dawniej istniał tylko bardzo niejasny plan w tym kierunku, lecz wojna niezmiernie przyspieszyła bieg rzeczy. Dominja dostarczyły okrętów i ludzi, wzięły na siebie ciężkie ofiary, karmiąc nawet macierz europejską. Chcą one obecnie powetować sobie poniesione trudy nietylko w postaci przyswojenia sobie kolonii niemieckich — a wiadomo jak pchają w tym kierunku tak Smuts, lub Hughes — lecz także zabezpieczenia sobie na przyszłość wyłącznego posiadania rynku angielskiego. Państwowy gabinet wojenny był czynny od r. 1914 i wszystkie ważniejsze postanowienia powzięte zostały w zgodzie pomiędzy Lloyd George'm i pierwszymi ministrami kolonii, a niektórzy z nich zasiadają na konferencji paryskiej. Chodzi o utrwalenie tego systemu, w którym dominja, trzeba zapatrując się na sprawy, widzą sposób utworzenia jednej ogólnej taryfy celnej. Zagadnienie nader ważne, gdyż Zjednoczone Królestwo stałoby się wasalem ekonomicznym dominjów: życie natychmiast podrażałoby z chwilą zatamowania jednego z źródeł dowozu. Proletariat broni się przeciw takim perspektywom, lecz rząd wzięty jest między dwa ognie: opór robotników, mogący przybrać charakter rewolucyjny i żądania kolonii o charakterze coraz groźniejszym.

Nie mniej poważną jest sytuacja, jaką wytworzyły powstania w Indiach i Egipcie. Pisma londyńskie po początkowym przemilczeniu sprawy, zmuszone były wreszcie do zastanowienia się nad przyczynami zaburzeń i podania szczegółów.

Mylnym jest przypisywanie wypadków tych podnieceniu religijnemu, fanatyzmowi islamu. Gdyby tak było, Anglja zostałaby natychmiast panem położenia, mając w swej opiece króla Hedjaru, władcy świętych Grodów. To Anglja sama posilkuje się obecnie islamizmem w celu wykorzystania swych zamiarów imperialistycznych w Azji.

W rzeczywistości zaburzenia te mają charakter narodowy i jednocześnie ekonomiczny. Wieśniak hinduski jak też fellah egipski umiera z głodu na swej płodnej ziemi. Uciskany jest przez władze fiskalne i obszarnika. Czuje on instynktownie i niejasno, gdyż nowe myśli docierają wszędzie — że to niewola polityczna powiększa jeszcze jego niewolę ekonomiczną. Klasy bardziej oświecone podnoszą i głoszą hasło o prawie narodów, rzucane przez rząd londyński. Indie, Egipt, tęsknią do niepodległości; są to dopiero pierwsze kroki, a ci, co nie rozumieją dążeń tych ruchów są ślepcami. Olbrzymia nadzieja przenika świat: rewolucja nie zdoła umiejscowić się — a polityka ta proletariatu socjalistycznego jest wielkiego znaczenia — co stwierdzono ostatnio na konferencji Niezależnej Partji Pracy w Huddersfield, żądającej pełni swobód i praw dla ludności kolonialnej. Lecz oficjalna Anglja, zamierzająca oswobodzić Assyro-Cheldejczyków, stosuje wobec Hindusów okrutne prawa wyjątkowe.

(„Humanité”).

